

Wywiad z ambasadorem Czechosłowacji Piskiem

Wspólna droga  
zaprzyjaźnionych narodów

Warszawa. (SAP.) Sprawozdawca dyplomatyczny Socjalistycznej Agencji Prasowej przeprowadził wywiad z nowomianowanym ambasadorem Republiki Czechosłowackiej w Warszawie, Piskiem.

Jako literat i dziennikarz — mówi ambasador Pisek, —

Dziś w numerze:

Edmund Osmańczyk

Starzy znajomi

Wilhelm Szewczyk

Krawat laureata

Dr Jan Żabiński

Ptasie spółdzielnie

na lodach Antarktydy

interesowałem się zawsze zagadnieniami życia politycznego,

go, gospodarczego i kulturalnego w Polsce. Zdawałem sobie sprawę, że niepodległość Czechosłowacji związana jest z niepodległością i suwerennością Polski. Jestem od dawna przyjacielem Polski i dlatego ze szczerym zadowoleniem patrzyłem na zacieśnianą się coraz silniej przyjaźń obu narodów.

Umowa zawarta w roku ubiegłym pomiędzy Polską a Czechosłowacją, była dla mnie szczególnie, ważnym wydarzeniem. Sam jestem już od dawna członkiem Tow. Przyjaźni Czechosłowacko-Polskiej, a na stanowisku przewodniczącego Morawskiej Rady Narodowej starałem się o nawiązanie jak najściślejszych kontaktów z przedstawicielami polskiego świata naukowego i kulturalnego, którzy odwiedzali nasz kraj. Ostatnio, po wypadkach luto-

wych w Czechosłowacji, zaprosiłem delegację woj. wrocławskiego i szczecińskiego do Brna, aby zapoznali się z prawdziwym stanem rzeczy na Morawach. Obecnie do Wrocławia przybywa z rewidacją delegacja Morawskiej Rady Narodowej oraz m. Brna, która w czasie swego pobytu w Polsce zwiedzi Dolny i Górny Śląsk oraz polskie porty na Bałtyku. Jest to jeszcze jeden fragment zacieśniającej się przyjaźni pomiędzy naszymi krajami.

— Jaka dziedzina współpracy, poza zagadnieniami gospodarczymi, jest zdaniem Pana Ambadora w chwili obecnej najważniejsza?

— Oczywiście za najważniejszą uważam zacieśnianie współpracy na polu kulturalnym. W tym zakresie duże znaczenie będzie miało utworzenie jeszcze w br. Instytutów Kultury Polskiej w Czechosłowacji i Instytutu Kultury Czechosłowackiej w Polsce. Ważna jest również współpraca i wymiana dziennikarzy polskich i czechosłowackich, dzięki której narody obu państw będą mogły poznać się bliżej i zaprzyjaźnić.

— Jak ocenia Pan Ambasadora rozwój stosunków wewnętrznych w Czechosłowacji, z punktu widzenia sytuacji międzynarodowej?

— Majowe wybory powszechne, które były potwierdzeniem zwycięstwa, odniesionego przez klasę robotniczą w lutym br., zademonstrowały przed całym światem zdecydowaną wolę większości ludu czechosłowackiego osią-

gnięcia jedności i zachowania wierności idei ludowo-demokratycznej w drodze do socjalizmu. Z punktu widzenia międzynarodowego wyniki wyborów oznaczają manifestacyjną aprobatę dla sojuszu i ścisłej współpracy ze Zw. Radzieckim i państwami demokracji ludowej. 90 proc. ludności czechosłowackiej opowiedziało się za polityką opartą na braterstwie narodów słowiańskich. Cały naród czechosłowacki uważa granicę zachodnią na Odrze i Nysie za granicę wspólną Polski i Czechosłowacji.



W dniu 4 bm. przybył do Katowic znany radziecki zespół tańca i pieśni. Na dworcu kierownik w zespole i wykonawców owo- cynie powitali przedstawiciele władz i stowarzyszeń, a przede wszystkim delegaci Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Zdjęcie przedstawia kierownika zespołu. — Szczegóły na str. 6. Fot. H. Makarewiczowa

Zeznania dalszych oskarżonych w procesie Fangora

Falszowali wagę złomu  
dla osiągnięcia lepszych zysków

Katowice. W piątym dniu procesu Fangora i towarzyszy odpowiadał w dalszym ciągu na pytania prokuratorów i obrońców oskarżony Jerzy Piechocki, który nie umiał należycie wytłumaczyć dlaczego nie zainteresował się bliżej aferą z łuskami mosiężnymi, na których firma „Torpedo” robiła pierwszorzędne interesy.

Piechocki podaje, że posiał wówczas jednego z urzędników CSH do Dziedzic dla skontrolowania czy wszystkie wagony nadchodzące z firmy „Torpedo” dla walcowni dężej dziedzickiej wysłane są na zlecenie Centrali Surowców Hutniczych. Ponieważ urzędnik ów nie zameldował o żadnych uchybieniach, Piechocki nie interesował się dalej tą sprawą.

Na pytanie prokuratora, dlaczego po zdaniu egzaminu adwokackiego nie zajął się adwokaturą, oskarżony odpowiada, że nie miał pieniędzy na otwarcie kancelarii, a tzw. mała praktyka nie mogła mu dać dostatecznych środków utrzymania.

Sprawa prowizji

W toku dalszych pytań wychodzi na jaw, że firma „Torpedo” od każdego odlewu musiała wpłacić na rzecz CSH pięcioprocentową prowizję. Piechocki twierdzi, że firma „Torpedo” płaciła ją zawsze, nawet wówczas, gdy przetapiał jakieś metal bez zezwolenia CSH.

Na pytanie sędziego mjr. Zdanowicza dlaczego nie sprawdzał czy prowizje tego rodzaju wpływają za przetopy, na które uzyskano zezwolenie, czy też za przetopy nielegalne i dlaczego nie wyciągał odpowiedzi zgodzić się, gdyż uważał, że z chwilą zamianowania Fangora on sam przestał być hurtownikiem.

Miedzy Fangorem a Meissnerem doszło do ustnego porozumienia, na podstawie którego Meissner jako prywatny zbieracz miał gromadzić łom metalowy i wysłać go firmie „Torpedo” a zyski miały być dzielone na połowę. Meissner zaprzecza, jakoby kiedykolwiek dopuścił się nielegalnych transakcji, a o niedokładnościach i przekroczeniach dowiadywał się rzekomo dopiero z aktu oskarżenia.

Jeśli chodzi o deklarowanie wagi przysyłek kolejowych, wagę oceniał kierownik jego składnicy Niemiec, zaokrąglając ją początkowo w górę, a dopiero po pisemnej interwencji firmy „Torpedo”, podawano wagę (Ciąg dalszy na str. 2)

Bevin ustąpi?

Londyn (PAP). — „Daily Worker” twierdzi, że w związku z pogorszeniem się stanu zdrowia ministra Bevina, można oczekiwać w bliskim czasie jego ustąpienia. Miejsce Bevina zająłby Morrison nie zaś Dalton, jak początkowo przypuszczano.

Na własnym podwórku

W samym środku Wrocławia, przy Podwalu Świdnickim, rośnie rozłożysty, ogromny dąb. U stóp jego spoczywa granitowy głaz, na którym widnieje napis: „Friedenseiche” — wyryty gwoli upamiętnienia niemieckiego zwycięstwa nad Francuzami pod Sedanem w 1871 r.

Wzruszające, nieprawdą? Zwłaszcza ten napis: „Dąb pokoju” i te wojny potem...

Najwyższy czas, żeby, pozostawiając dąb, usunąć lipę... (ib) Przed rejonowym sądem wojskowym w Katowicach odpowiadał inż. Konrad Fangor, b. właściciel firmy „Torpedo”, za sprzedaż złomu i cennych metali na wolnym rynku. Skarb Państwa poniósł straty w wysokości 47 milionów złotych. Przemysłowcy lekkich fabryk...

Niespodzianka dla wszystkich tych, którzy jeżdżą autobusami Śląskich Linii: najpóźniej za 2 miesiące zostaną wykończone szalety na rynku w Katowicach. I oto — po dobowo — na mur, bez tzw. bujania. Wszystko pięknie, ale — kto by chciał czekać tak długo... (2l)

Gdańsk zorganizował ciekawy konkurs. Miejskie Zakłady Komunikacyjne postanowiły wyróżnić najbardziej uprzejmych konduktorów autobusów i tramwajów. Udział w głosowaniu brali pasażerowie. Wczoraj wręczono pięciu najuprzejmiejszym konduktorom i konduktorkom nagrody pieniężne. Przydałby się i u nas taki konkurs...

I — przydałoby się... uprzejmość.

Warszawski wydział ruchu ukarał pięciu motocyklistów odebraniem prawa jazdy za prowadzenie pojazdów bez tłumika. A we wszystkich miastach śląskich aż szuby trzęsą się od niezapatrzonych w tłumiki motorów.

Tłum żąda tłumików! Czas, by zatrzęśli się... motocykliści! Według statystyki Biura Pomocy Prawnej w Warszawie najwięcej klientów zgłasza się ze sprawami rozwodowymi i miedzianymi.

Gdyby było więcej mieszkań, może byłoby mniej rozwodów. (mo.)

Taksówka Nr. 1 w Bytomiu do niedawna była jedyną. Dziś na rynku czekają na pasażerów cztery taksówki.

Szoferzy twierdzą, że to już stanowi zbyt wielką konkurencję, zwłaszcza, że komunikacja tramwajowa, autobusowa i kolejowa w Bytomiu — ich zdaniem — jest zaskakująco idealna...

Prawdziwy diariusz życia Chorzowa stanowią dane statystyczne Urzędu Stanu Cywilnego — rejestr radości, szczęścia i łez.

468 razy padło pod majestatem urzędnika Stanu Cywilnego sakramentalne słowo: „tak!”, „Szczęść Boże” 234 młodym parom!

W tym okresie zanotowano 477 zgonów. Zarejestrowano w ciągu kwartału 820 narodzin, przy czym panów było o 12 więcej, niż panie. Bratko, panowie! (1b)

Sensacyjna propozycja w Izbie Reprezentantów  
Anglia wykluczona z planu Marshalla?

Waszyngton (ob. wt.). Państwa marshallowskie pilnie śledzą rozwój dyskusji na temat ograniczenia kredytów planu Marshalla w kongresie amerykańskim. Izba Reprezentantów uchwaliła w dniu wczorajszym propozycję swej komisji budżetowej, domagającej się ograniczenia kredytów Marshalla o 25 proc.

Za projektem padło 148 głosów. Przeciwno — 113. W czasie dyskusji w Izbie Reprezentantów głosowano nawet za propozycją jednego z posłów, domagającego się wykluczenia Wielkiej Brytanii z planu Marshalla.

Uchwalona propozycja ograniczenia kredytów potrzebnych do sfinansowania planu odbudowy Europy zostanie obecnie przedłożona Senatowi. Przewodniczący komisji budżetowej Izby Reprezentantów Taber oświadczył, że zmniejszone kredyty są w pełni wystarczające do finansowania odbudowy państw zniszczonych przez wojnę.

Nawet jeżeli Senat nie pójdzie w ślad Izby Reprezentantów to jednak będzie musiał kompromisowo załatwić tę sprawę, co w każdym razie pociągnie za sobą pewne ograniczenia kredytów marshallowskich.

Amerkański sekretarz stanu gen. Marshall i prezydent Truman w przemówieniu przedwyborczym ogłoszonym w Chicago krytykowali postępowanie Izby Reprezentantów. (g)

Apel do b. wychowanków  
warszawskich uczelni

Warszawa (PAP). Rektorzy warszawskiej Politechniki, Uniwersytetu i Akademii oraz dziekani wydziału Farmaceutycznego, Lekarskiego U. W. i Prawa U. W. ogłosili list otwarty do b. wychowanków Politechniki, Uniwersytetu i Akademii Stomatologicznej w Warszawie. W liście tym wzywają oni b. słuchaczy wymienionych uczelni do udzielenia pomo-

cy w odbudowie uczelni warszawskich.

Równocześnie bratnie pomoce studentów Politechniki, Uniwersytetu Warszawskiego, Akademii Stomatologicznej, Szkoły Głównej Handlowej oraz koła Medyków i Farmaceutów ogłosili podobną odezwę do adwokatów, dentystów, inżynierów, lekarzy i farmaceutów. Ofiary można wpłacać na konto PKO nr I-5061.

Łączność Wielkopolski z Ziemiąmi Odzyskanymi  
podkreśla Metropolita poznański

Poznań (ZAP). W wydanym w Poznaniu Liście Pastorskim, za-

powiadającym o odbudowie Katedry Poznańskiej, spalonej przez Niemców w 1945 r. J. E. arcybiskup Walenty Dymek pisze o roli biskupstwa w Poznaniu, jako placówki misyjnej na całą Polskę i wzywa całe społeczeństwo polskie do odbudowy zniszczonej katedry. W uzasadnieniu czytamy m. innymi:

„Wspaniały przybytek domaga się czci, jaką winien jest naród polski pamięci Mieszka I i wielkiego jego następcy, króla Bolesława Chrobrego. Ich prochy miały widocznie doczekać się urzeczywistnienia programu ich życia, ich prac i bojów, gdy zamierzali Polskę oprzeć po wszystkie czasy o Bałtyk i Odrę”.

Główne dzieło Mieszka, zaprowadzenie chrześcijaństwa, przetrwało szczęśliwie chociaż nie bez walk i przejściowych niepowodzeń, pierwsze tysiąclecie. Tyleż lat było potrzeba, aby ziściły się zamierzenia pierwszego polskiego króla Bolesława Chrobrego. Niechaj tedy nasze pokolenie, które doczekało się tej wielkiej chwili historycznej, że granice Polski oparły się ponownie o Bałtyk i rzekę Odrę, wystawi swoim

wielkim królom godny ich zasług pomnik pod postacią okazałej katedry”.

Z kolei metropolita poznański zwraca uwagę na dawną łączność biskupstwa poznańskiego z Ziemiąmi Odzyskanymi:

„Biskupstwo poznańskie nie zawiodło nadziei pokładanych w nim przez Mieszka I i promieniowało daleko na zachód, na obszar, na które wróciliśmy po ostatniej wojnie. Do diecezji poznańskiej należał dekanat świebodziński z Krosnem n/Odrą aż do wieku XVII, kiedy fala protestantyzmu zalała te strefy. Należała do diecezji Ziemia Lubuska do chwili założenia dla niej osobnego biskupstwa przez Bolesława Krzywoustego, a nawet szeroka polać na północ od Warty i Noteci w głąb Pomorza Szczecińskiego. Obecnie ziemie te posiadają własną administrację kościelną”.

Zamość. W Zamościu rozpoczęto budowę największej i najnowocześniejszej w Polsce zbiornicy jaj eksportowych. Można tu będzie przygotować transporty jaj, sięgające kilku tysięcy sztuk.



No, nareszcie się skończył ten Tydzień Kultury. Niech mi pan po tym Żeromskim da „Trędowatą” Mniszkówny.

Rys. Gwidon Miklaszewski



# Falszowali wagę złomu

(Dokończenie ze strony 1)

niższą. Meissner tłumaczył ten fakt tym, że Fangor zlecił deklarowanie niższej wagi ze względu na to, że CSH wypłacało odpowiednio wysokie zaliczki na dostawy złomu, a wskutek podawania wyższej wagi zaliczki te rosły i mogły przekroczyć kwoty należności, co parało hurtownika na trudności.

Zbiórka złomu dla „Torpedo” kierowali zresztą urzędnicy tej firmy, a w szczególności osk. Krokowski, sam zaś Meissner był jedynie dyktorem, który załatwiał wysyłkę i udzielał miejsca na magazynowanie zabranego złomu. Oskarżony za przeczucie również jakoby dopuścił się sabotażu.

## Sprzeczności w zeznaniach

W toku pytań zadawanych przez przewodniczącego wychodzą jednak na jaw sprzeczności w zeznaniach Meissnera. M. in. na podstawie zeznań złożonych przez Meissne-

ra w śledztwie wynika, że w piśmie upomnieniu Fangor wzywał, by deklarować wagę niższą, bo w ten sposób zyskuje się możliwość łatwiejszego gospodarowania nadwyżką i osiągnięcia lepszych zysków.

Meissner nie może dać wytłumaczyć, dlaczego po wygaśnięciu umowy hurtowniczej firmy „Torpedo” nie dostarczał złomu Państwowej Zbiornicy we Wrocławiu, lecz wysyłał jeszcze przesyłki Fangorowi i to bez zezwolenia CSH, np. w wypadku przesłania metalu członkowskiego.

Meissner twierdzi, że metal ten zgłosił, lecz przeczy temu przy konfrontacji osk. Plechoczek. W toku dalszych swoich zeznań Meissner wskazuje się kilkakrotnie, twierdząc, że był przekonany o legalności różnych transakcji, na które zgodę miał uzyskać Fangor. Przypomina, że na transakcji z metalem członkowskim zarobił 600.000 zł.

Po przerwie w godzinach popołudniowych Sąd przystąpił do przesłuchania świadków. (Kb)

## Na „lewo” i na „oko”...

Jako pierwszy zeznaje świadek Jan Adamczyk, brat oskarżonego Sergiusza Adamczyka. Świadek ten był magazynierem f-my „Torpedo” od września 45 do października 1948 r. Zeznaje on, że firma „Torpedo” robiła „lewo” interesy. Przy końcu 1945 r. nadeszło z firmy Meissner z Wrocławia 10 ton miedzi fosforowej, deklarowanej jako brąz, którą sprzedał częściowo bez zezwolenia C. S. H. firmie „Almet”. Tak samo było z antymonem, którego 5 ton poszło do „Almetu”, a 5 ton zgłoszono C. S. H. Z firmy Meissner nadeszło w czasie sprawowania przez niego funkcji magazyniera około 6 — 10 wagonów, których waga była zawsze wyżej deklarowana, a oprócz wtórnie listu przewozowego nadchodzący drogą korespondencyjną specyficzne zawartości wagonów. Złom z tych wagonów był od razu segregowany, podczas gdy inny złom leżał nie zinwentaryzowany i porożrzucany po składnicy. Fangor wiedział co się w firmie dzieje i polecał sprzedawać na wolnym rynku, a nawet pewnego dnia miał powiedzieć do świadka, żeby pamiętał, iż istnieje „lewa kasa”. Adamczyk zeznaje, że z firmy „Torpedo” został zwolniony na własne żądanie, lecz ma żal do Fangora, że go później oskarżał o kradzież. W magazynie nie prowadzono żadnej księgi, ani żadnej kartoteki, a ilości posłanego złomu oceniano tylko na „oko”.

Świadek Czerwinski Henryk, b. pracownik „Polthapu” z Warszawy zeznaje, że w 1945 r. nadeszło do „Polthapu” około 10 wagonów blachy cynkowej z Szopienic. Blachę tą sprzedawano nietylko instytucjom państwowym, ale i osobom prywatnym.

Dyrektor Walcowni Miedzi w Dziędzinach Cyryl Niewiadomski zeznaje, że Fangor był doradcą handlowym Walcowni i załatwiał dla niej sprawy rewiindykacyjne w Warszawie. Już w 1945 r. Fangor kupował z Walcowni półfabrykaty metalu lekkich. Na prowizji, wynikającej z umowy zawartej ze Zjednoczeniem Metalu Kolorowych zarobił, jeśli chodzi o samą Walcownię w Dziędzinach, około 9 milionów zł. Na pytanie, czy brał od Fangora jakieś pieniądze, świadek odpowiada, że Fangor pociągnął mu 60.000 zł., które chciał

zwrócić jeszcze w 1946 r., lecz Fangor powiedział, że na razie pieniędzy mu nie potrzeba. Udzielił on zresztą podobnych pożyczek i innym urzędnikom — zdaniem świadka — „zupełnie bezinteresownie”. Kiedy świadek na pytanie czy Fangor nie obiecywał temu i innym 10 procent od prowizji wynikającej z umowy ze Zjednoczeniem Metalu, świadek przeczy; dochodzi do konfrontacji z oskarżonym Adamczykiem. Adamczyk podtrzymuje zeznanie dotyczące uczynionej przez Fangora obietnicy, lecz świadek przeczy i daje niejasne odpowiedzi. Przesłuchany w charakterze świadka zlecił Fangora, Zbigniew Tołkaczko, nie widział nic istotnego do sprawy.

## Wydobycie węgla w maju

Plan wykonany w 107,3 proc.

W ciągu 21 dni wydobywczych w maju 1948 r. Polski Przemysł Węglowy wydobyl węgla kamiennego 5.038.853 ton, zamiast zaplanowanych 4.696.020 ton, wykonując plan w 107,3 procentach.

Kolejność zjednoczeń pod względem przekroczenia planu przed stawia się następująco:

|                         | Plan w t. | Wydoby cie w t. | Procent wykonania |
|-------------------------|-----------|-----------------|-------------------|
| 1. Zł. Dąbrowskie       | 527.730   | 615.906         | 116,7             |
| 2. Zł. Gliwickie        | 496.650   | 554.381         | 111,6             |
| 3. Zł. Rudzkie          | 559.020   | 622.741         | 111,4             |
| 4. Zł. Dołnośląskie     | 235.620   | 260.050         | 110,4             |
| 5. Zł. Bytomskie        | 429.660   | 472.960         | 110,1             |
| 6. Zł. Chorzowskie      | 517.440   | 547.708         | 105,8             |
| 7. Zł. Rybnickie        | 454.020   | 472.457         | 104,1             |
| 8. Zł. Katowickie       | 507.360   | 525.535         | 103,6             |
| 9. Zł. Jaworzni. Mikoł. | 477.750   | 480.774         | 100,6             |

Pod względem wydajności prowadzi w dalszym ciągu Zjednoczenie Chorzowskie, następne miejsca zajmują: Katowickie, Rudzkie, Bytomskie, Zabrskie, Rybnickie, Gliwickie, Dąbrowskie, Jaworzni-cko-Mikołowskie i Zjednoczenie Dołnośląskie.

Plan załadunku wykonano w 114,3 procentach, załadowując 3.507.275 ton, zamiast zaplanowanych 3.335.140 ton.

## Rośnie niemiecki militarizm

# Anglosascy pupile

Oddziały wyposażone są w najnowszą broń

Moskwa (API). W organie armii sowieckiej „Krasnaja Zwiezda” ukazał się artykuł płk. Wołkowa, który w świetle nadchodzących z Niemiec wiadomości o tworzeniu w zachodnich strefach formacji wojskowych, zwraca uwagę na artykuł Donnela w dzienniku „Daily News”. Donnel twierdzi, że Stany Zjednoczone zamierzają odrodzić niemieckie formacje wojskowe.

USA planują odrodzenie wyso-ko bojowo stojących formacji takich, jak SS-owskie i czolowe dywizje i wyposażenie je w pierwszorzędą broń amerykańską.

Istnieją w strefie brytyjskiej tzw. „grupy obsługi”. Wojsko to jest doskonale wyekwipowane i otrzymuje dobre pożywienie. W Kolonii istnieje 10 takich grup. W całej zaś strefie angielskiej — 200.

Szczególnie dobitnie daje się zauważyć formowanie niemieckich wojskowych oddziałów w strefie amerykańskiej pod płaszczykiem tzw. policji przemysłowej, która znajduje się we Frankfurcie, Wiesbaden, Kassel, Stutgarcie, Norymberdze, Augsburgu i w wielu innych miastach strefy amerykańskiej. Niemcy nazywają te oddziały policyjne „czarną gwardią”.

W anglo-amerykańskiej strefie prowadzi się rejestrację lotników wojskowych i specjalistów. Utworzony został „związek weteranów legioni Kendor”, który walczył w Hiszpanii po stronie faszystów.

Władze okupacyjne Niemiec zach. stworzyły swojego rodzaju rezerwy, gdzie do czasu ochrania się hitlerowskie kadry oficerskie. Niedawno gazeta berlińska „National

Zeitung” doniosła, że zgodnie z wiadomościami z Waszyngtonu przy amerykańskim sztabie generalnym utworzony został kilka miesięcy temu tajny wydział, w którym pracuje 27 oficerów b. niemieckiego sztabu generalnego. Oficerowie ci studiują również plan organizacji armii niemieckiej w Niemczech zachodnich. Sporządzono już preliminarze budżetowe na uzbrojenie, prowadzi się prace nad planami wojenno-operacyjnymi. Agencja ADN

stwierdziła także, że amerykańskie władze okupacyjne poleciły b. gen. armii hitlerowskiej Guderianowi oskrzeszenie nazistowskiego tajnego wywiadu.

Są wiadomości, że amerykański gubernator gen. Clay przedłożył Forresterowi sprawozdanie o zasadach stworzenia regularnej armii przyszłego zachodnio-niemieckiego państwa. Sprawozdanie to zostało zaaprobowane przez zjednoczoną radę szefów sztabu przy amerykańskim ministerstwie obrony i przedłożone następnie prezydentowi Trumanowi.

Na zakończenie autor artykułu podkreśla, że tworzenie przez anglo-amerykańskie władze okupacyjne niemieckich formacji wojskowych jest jaskrawym naruszeniem układu poczdamskiego.

## Dyskusja nad rozjezmem

# Arabsko-żydowskie różnice

w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). Na czwartkowym wieczornym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa poświęconemu sprawie kontroli 4-tygodniowego rozjezmu w Palestynie, rzecznicy Arabów i Żydów wypowiedzieli wręcz przeciwnie poglądy na temat interpretacji apelu ONZ w sprawie zawieszenia broni.

Jamal Bey Hussein w imieniu Komitetu Arabskiego oświadczył, że sruwa kontroli jest „czynnikiem decydującym” o sukcesie proponowanego rozjezmu. Oskarżył on Żydów

o przemycanie ludzi i broni do Palestyny oraz wyraził opinie, że najbardziej szkodliwą kwestią jest imigracja. Powinna być ona przerwana. Co się tyczy wyników proponowanego rozjezmu, Jamal Bey wyraził pogląd, że na rozejmie korzystają właściwie tylko syjonistki.

Przedstawiciel Agencji Żydowskiej — Aubrey S. Eban — zwrócił uwagę na wydany przez Wielką Brytanię zakaz imigracji żydowskiej z Cypru. Stwierdził on, że Żydzi są tam internowani nielegalnie w szczególności od chwili wygaśnięcia mandatu.

Dalej przedstawiciel Agencji Żydowskiej podkreślił, że napastliwe oświadczenia przywódców Arabskich kolidują z ideą rozjezmu. Arabowie występują wciąż przeciwko podziałowi, jednakże Izrael nie będzie ani teraz, ani w jakimkolwiek bądź innym czasie wdawał się w targi co do swojego bytu i niepodległości.

Obrady odroczone do poniedziałku.

## Zagraniczni socjaliści przybywają do Katowic

Odczyt pośa Ziliacusa

W poniedziałek 7 bm. przybywa do Katowic delegacja socjalistów czeskich, węgierskich, fińskich, włoskich i francuskich.

W związku z powyższym odbędzie się o godz. 16.45 w Hali Wystawowej przy Parku Kościuski w Katowicach wielki wiec manifestacyjny.

W poniedziałek 7 bm. o godz. 15 odbędzie się w sali Domu Kultury w Katowicach odczyt znanego przywódcy lewego skrzydła Partii Pracy, pośa Ziliacusa, bawiejącego obecnie w Polsce jako gość TUR-u. Pośa Ziliacusa będzie mówił o sytuacji klasy robotniczej w Anglii.

Odczyt będzie wygłoszony w języku polskim.

## Syria zrywa stosunki z Francją

Londyn (PAP). Według doniesień agencji Reutersa z Damaszku Syria postanowiła „zlikwidować wszelkie stosunki z Francją — pieniężne i inne”.

Takie oświadczenie złożył syryjski premier Jamil Mardam Bey. Oznajmił on, że Arabowie mają za złe Francji jej „anawery przydowskie”.

## Wełna z Australii

przybędzie do naszych portów

Nowy Jork (PAP). Dnia 3 czerwca zawarta została w Lake Success umowa między Polską i Australią, dotycząca daru w postaci wełny, wartości 230 tysięcy funtów australijskich, na cele pomocy w Polsce. Rząd australijski opłaca ponadto wszelkie koszty związane z zakupem wełny w Australii, transport oraz ubezpieczenia do portu polskiego. Australia wystąpiła z ofertą w tej sprawie po uchwaleniu przez Generalne Zgromadzenie ONZ rezolucji na temat pomocy pounrow-

skiej krajom europejskim, zniszczonym wojną.

Australia zadeklarowała również poza Polską gotowość złożenia daru w postaci wełny Włochom, Węgrom, Jugosławii, Grecji i Austrii. Łączna wartość darów dla wszystkich 6 państw wynosi 1.100 tysięcy funtów szterlingów.

Zawarcie umowy polsko-australijskiej odbyło się w drodze wymiany not między przedstawicielem Australii w ONZ — J. L. Roodem a delegatem Polski — dr. Juliuszem Suchym. Wymiana tych not nastąpiła w obecności sekretarza generalnego ONZ — Trygve Lie i członków sekretariatu oraz prasy.

## Nowy prezydent Kuby

Nowy Jork (PAP). Z Hawany donoszą, że nowym prezydentem republiki kubańskiej wybrany został dr Carlos Prío Sogarras, kandydat rządowej koalicji republikańskiej. Nowy prezydent obejmie swe stanowisko 10 października na przeciąg 4 lat. Kandydat partii liberalno-demokratycznej Ricardo Nunez Portuando zajmie drugie miejsce w wyborach.

## Sudan odzyska wolność?

Postanowienia anglo-egipskiej umowy

Kair (SAP). Rozmowy anglo-egipskie na temat Sudanu weszły w końcową fazę. Przewiduje się bliskie podpisanie umowy, której przedmiotem będzie:

- 1) uznanie języka arabskiego za oficjalny język Sudanu;
- 2) równy podział między W. Brytanią a Egiptem miejsc w Radzie Wykonawczej;
- 3) utworzenie rządu, którego zadaniem ma być „sudanizacja” kraju przez stopniowe przekazywanie władzy samemu Sudańczykom.

W związku z tymi rokowaniami podano, że Egipt wymógł na

W. Brytanię, aby po 3 latach działalności rządu prowizorycznego, przekazano władzę prawowitemu rządowi sudańskiemu. Anglicy proponowali początkowo okres 25 lat trwania rządu prowizorycznego.

Kair (SAP) Dziennik „El Misri” donosi, że Egipt zaprotęstuje przeciwko propozycjom francuskim, zmierzającym do przeprowadzenia zmian granic Libii na korzyść francuskich posiadłości afrykańskich. Dziennik dodaje, że ambasada egipska w Londynie otrzymała instrukcje wystosowania do przedstawicieli wielkich mocarstw notę, odrzucającą propozycje rządu francuskiego i podkreślającą, że Egipt absolutnie sprzeciwia się wszelkiej modyfikacji granic libijskich.

## Proces paryskiej „gadinówki”

Paryż. (SAP.) Przed trybunałem paryskim toczy się sprawa dziennika „Le Matin”, który jako pierwszy dziennik francuski ukazał się po zajęciu Paryża przez Niemców w 1940 roku. Pismo atakowało zawsze bardzo gwałtownie aliantów wychwalając „ład” zaprowadzony przez Hitlera.

Jeżeli w sprawie tej zostanie udowodniony zarzut porozumienia wydawców z wrogiem, majątek dziennika zostanie skonfiskowany na rzecz państwa, a dalsze ukazywanie się „Le Matin” zostanie zakazane.

## „Na wozie i pod wozem”

W najbliższych dniach rozpoczynamy druk wspomnień T. T. Jeża (Zygmunta Miłkowskiego) z kampanii węgierskiej w latach 1848—49 pt. „Na wozie i pod wozem”. Są to przygody, opisane niezwykle ciekawie, zajmująco i z humorem. Czytać się je będzie jak najbardziej zajmującą powieść.

## Handlowali „na lewo” chemikaliami

Skarb Państwa poniósł 1,4 miliona strat

Wrocław (st). Delegatura wrocławskiej Komisji Specjalnej wystąpiła do Sądu Okręgowego we Wrocławiu z aktem oskarżenia w trybie postępowania doraźnego, przeciwko kierownikowi Państwa wełny Fabryki Farb i Lakierów we Wrocławiu, Marianowi Kocurowi, kierownikowi administracyjnemu Zjednoczenia Przemysłu Farb i Lakierów w Gliwicach, Ryszardowi Popławskiemu, urzędnikowi biura sprzedaży tegoż Zjedno-

czenia, Herbertowi Pawłowi Kosterce, magazynierowi Zjednoczenia Felicianowi Zakaszewskiemu z Zabrza oraz Janowi Szymkierce, współwłaścicielowi agencji handlowej „Pośpiech” w Gliwicach.

Wszystkie oskarżenia stoją pod zarzutem nielegalnych transakcji chemikaliami i olejami, pochodzącymi z rezerwuów fabryk legnickich i wrocławskich, a należących do Zjednoczenia Przemysłu Farb i Lakierów w Gliwicach. Straty, jakie wskutek przestępstw działalności oskarżonych poniósł Skarb Państwa, wynoszą ok. 1.400.000 zł.

Rozprawa, która odbędzie się wkrótce przed wrocławskim Sędem Okręgowym budzi niewątpliwie ze względu na osoby oskarżonych duże zainteresowanie, zarówno we Wrocławiu, jak i w Gliwicach.

## Układ z Włochami

Warszawa (PAP). W wyniku obrad komisji mieszanej polsko-włoskiej w Rzymie został podpisany protokół, wprowadzający pewne zmiany w listach towarowych do obecnie obowiązującej umowy handlowej z dnia 27 grudnia 1947 r. W związku z tym wysokość naszych obrotów towarowych z Włochami została podwyższona z 15 do ok. 17 mil. dolarów po każdej stronie.

W ramach układu dodatkowego zostały podpisane kontrakty z firmami „Flat” i „Veberetti” na dostawę samochodów i przebieg o wartości ogólnej ok. 11 mil. dol.

## Fala strajków ogarnia Włochy

Robotnicy walezą o poprawę bytu

Rzym. (SAP.) Walka włoskich robotników przemysłowych i rolnych o poprawę bytu przybiera coraz szersze rozmiary. Po udanym strajku pracowników rolnych w prowincji Mediolanu, zastrajkowało 50.000 robotników rolnych w prowincji Bolonia. Strajk w Cremonie trwa nadal.

We wtorek rozpoczął się generalny strajk robotników przemysłowych w Neapolu, ponadto zastrajkowało 30.000 robotników budowlanych w prowincji Bolonia. W innych Włoszech strajkują ponownie robotnicy przedsiębiorstw transportowych, gdyż pertraktacje z właścicielami wielu przedsiębiorstw nie dały żadnych rezultatów.

W związku ze strajkami policja aresztowała ponad 100 robotników i urzędników Zw. Zaw. Robotników Rolnych oraz licznych pracowników przemysłowych i ich urzędników związkowych.

Włoska konfederacja pracy zgłosiła ostry protest w rządzie przeciwko policyjnym represjom w stosunku do strajkujących.

NOWY JORK (PAP). Radio Asuncion donosi, że dotychczasowy prezydent Morinigo został aresztowany i uwięziony w koszarach kawalerii.

## Skrót telegraficzny

Nowy Jork. W walce z olbrzymimi pożarami lasów na obszarze Ontario wzięło udział 30 samolotów i 2 tysiące ludzi. Nie zdołano jednak zwoleć ognia i — jak się zdaje — jedynie deszcz może zahamować pożar.

Londyn. — Z Ankary donoszą, że w czasie gwałtownej burzy, jaka przeszła nad Amazją (Anatolia), zginęły 83 osoby. 50 domów zostało całkowicie zniszczonych, zaś 600 ciężko uszkodzonych. Komunikacja kolejowa z Amazją została przerwana.

Londyn. Do Londynu przybył w dniu wczorajszym b. kanclerz Trzeciej Rzeszy, dr Brüning. Dr Brüning opuścił Niemcy w r. 1934 i zamierza powrócić do ojczyzny.

## ZAKŁ. SYNTEZY CHEMICZNEJ w Dworach k. Oświęcimia ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie rozdzielni 15.000 V, 6.000 V i niskiego napięcia 330 V w Kędzierzynie, woj. Śląsko-Dąbrowskie.

Słup kosztorysowy, rysunki (za zwrotem kosztów własnych) i wszelkie informacje otrzymać można w Wydziale Energetycznym Z. S. Ch. w Dworach (tel. Oświęcim 47, wewn. 20).

Oferty niesporządzone na drukach Z. S. Ch. nie będą rozpatrywane. Oferty w zamkniętych podwójnych i załakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie rozdzielni w Kędzierzynie” należy składać w Kancelarii Głównej Z. S. Ch. w Dworach do godz. 12.30 dnia 15. 6. 1948 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 15. 6. 1948 r. o godz. 13 w sali konferencyjnej Z. S. Ch. w Dworach.

Do oferty należy dołączyć dowód wpłaty wadium w wysokości 1 proc. oferowanej sumy na konto Zakładów Syntezy Chemicznej nr 320 w B. G. K. w Krakowie lub w kasie Zakładów w Dworach. Brak wadium powoduje unieważnienie oferty. Firmy zwolnione od składania wadium przez Min. Przemysłu i Handlu mają dołączyć odrębne pismo. Oferenci (za wyjątkiem firm państwowych) winni nadto dołączyć odpowiednie referencje.

Zastrzegamy sobie prawo wolnego wyboru oferenta, podziału, albo zmniejszenia lub zwiększenia oferowanych robót o 25 proc. bez unieważnienia przetargu bez poania powodów i bez ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. Wadła przedsiębiorców wyeliminowanych zwrócone zostaną do dnia 10 od daty przeprowadzenia przetargu.



Edmund Osmańczyk

# Starzy znajomi

(Od specjalnego korespondenta „Dziennika Zachodniego”)

Berlin, w maju. Raz po raz w prasie niemieckiej natrafiamy na nazwiska, znane nam z okresu Republiki Weimarskiej, a odgrywające wówczas poważną rolę w przedhitlerowskim jeszcze zwalczaniu ludności polskiej Nadodry. Oto stary znajomy — Franz Lukaschek, wysoka dziś figura w Niemczech zachodnich, ongi do r. 1933 władca Opolskiego Śląska. Zyciorys bardzo ciekawy, jak i kariera powojenna. Lukaschek urodził się w 1885 r. we Wrocławiu, gdzie ukończył studia, jako dr praw. Od 1910 roku pracował w pruskim ministerstwie sprawiedliwości. W r. 1916 został burmistrzem miasta Rybnika, a w 1919 r. leńdratem powiatu rybnickiego i jednocześnie komisarzem plebiscytowym niemieckim Górnego Śląska. Owcześnie działalność Lukaschki niezbity pięknie zapisała się w pamięci polskiej. Wynik plebiscytu usunął Lukaschka z Rybnika. Został za to burmistrzem Zabrze i członkiem delegacji niemieckiej do Komisji Mieszaney. Brał w niej udział ze strony Polaków Opolszczyzny Arka Bożek, obecny wicewojewoda śląsko-dąbrowski, który znał z jak najgorszej strony obecnego dostojnika Bizonii.

## Renegat i polakożerca

W r. 1929 Lukaschek osiągnął swój ambitny cel — został nadpre-

zydentem Opolskiego Śląska. I tak jak w czasie plebiscytu, korzystał z pomocy nacjonalistycznych bojówek Orgeschów dla zwalczania Polaków, tak i teraz nie hamował działalności bojówek hitlerowskich, które rozbiły domy polskie, zabrania i uroczystości Polaków. Za jego to nadprezydentury odbyła się w Opolu masakra artystów polskich, wystawiających „Halke” i za jego to czasów zamordowano w Potempie Polako-komunistę Piecucha. Lukaschek tolerował bojówki antypolskie, lecz ich „oficjalnie” nie popierał, działając za ukrycia. Należąc do Centrum, uważał gwałt

za zbyteczny, wobec możliwości, jakie daje umiejętnie zorganizowana przez aparat administracyjny — germanizacja. Lecz przyszedł Hitler, który był jednak innego zdania. Uważał, że „Polaków zgermanizować nie można” i trzeba ich po prostu wytepić. Lukaschek, jako przedstawiciel Centrum na stanowisku nadprezydenta Opolszczyzny, mimo zasług plebiscytowych i germanizacyjnych, w r. 1933 był już niepotrzebny. Miejsce jego zajął renegat Adamczyk, hitlerowiec bojowy, który jednak nie dopuścił do tego, by Lukaschkowi stała się jakaś krzywda.

## Stara zasługa i nowa funkcja

Przeżył więc sobie spokojnie Lukaschek 13 lat hitleryzmu, otrzymując regularnie co miesiąc swoją emeryturę za 23 lata służby państwowej pruskiej. W pierwszym okresie powojennym, znalazłszy się w Turynii, 60-letni już „emeryt hitleryzmu” skorzystał z zamieszkania i wypłynął nagłe jako przedstawiciel Chrześcijańsko-Demokratycznej Unii (CDU) w Turynii, w charakterze ministra lasów i rolnictwa oraz wiceprezydenta turyńskiego Landstagu. Jesienią 1946 r. władze okupacyjne sowieckie zapoznawszy się bliżej z działalnością minioną i obecną Hansa Lukaschki, stwierdzili wiele mankamentów i usunę-

li go z zajmowanych stanowisk. Rok później b. dostojnik Opolszczyzny uciekł ze strefy sowieckiej do strefy amerykańskiej, gdzie powitano go owacyjnie, jako starego bojowca i zapewniono mu tęgą ministerialną w przyszłym rządzie Niemiec zachodnich. Tymczasem władze okupacyjne mianowały go w kwietniu br. wiceprezydentem najwyższego trybunału połączonych stref brytyjskiej i amerykańskiej, z siedzibą w Kolonii.

## Co ich łączy?

Kariera Lukaschki jest bardzo wymowna dla właściwej oceny po-

# „Świat dla USA”

Slogan kongresmana Mundta

Członek amerykańskiej Izby Reprezentantów, Karl Mundt, oświadczył, że czas już, by doktrynę Monrogo zastąpić doktryną „amerykańską”, która byłaby rozwinieciem doktryny Trumana.

Teza ta tylko na pozór ma charakter „doktrynalny”. W istocie swej natomiast ma swój bardzo realny sens praktyczny, a ponadto stanowi sformułowanie obecnej fazy rozwojowej zjawiska występującego niemal od zarania istnienia Stanów Zjednoczonych, a mianowicie imperializmu amerykańskiego. Że ujęcie jest mętne, to tylko skutek zamilowania Amerykanów do owijania wszelkiego businessu i najbardziej brutalnych poczynań ogólnikową i nieuchwytną frazeologią.

## Trzynaście Stanów,

które w 1776 r. ogłosiły swą niepodległość tworząc załazek obecnego mocarstwa zaatlantycznego, już wkrótce potem przystąpiły do imperialistycznej ekspansji na terenie Ameryki Północnej, wykonywując zapłatę Napoleona w wojny w Europie dla wymuszenia na Francji odstąpienia olbrzymich obszarów, gdzie natych-

miast przystąpiono do bezlitosnego łepienia prawowitych mieszkańców tych ziem — Indian. Od tego czasu Amerykanie najrozmaitszymi sposobami stale powiększali swe terytorium.

Właściwe jednak proklamowanie imperializmu USA nastąpiło w początkach drugiej połowy ubiegłego stulecia, właśnie pod postacią doktryny Monrogo. Formalnie biorąc hasło Monrogo „Ameryka dla Amerykanów” miało brzmienie defensywne i w teorii oznaczać miało przeciwstawienie się ingerencji mocarstw europejskich na kontynencie obu Ameryk. W rzeczywistości było ono obwieszczeniem monopolistycznego „prawa” USA do imperialistycznej ekspansji na półkuli zachodniej.

Logicznym rozwiązaniem doktryny Monrogo był wkrótce potem podbój znacznej części Meksyku, wojna z Hiszpanią i zdobycie jej zaatlantycznych kolonii, a wreszcie „pokojowa” gospodarcza ekspansja obejmująca Kanadę na północ, zaś wszystkie republiki lacińskie na południe.

Dziś półkula zachodnia nie wystarcza już Stanom Zjedn. Zastąpiły one Filipinami i większo-

ścią pozostałych archipelagów Oceanu Spokojnego, panują w Japonii, przenikają do większości dominiów i posiadłości brytyjskich i starają się ujarzmić Azję wschodnią i południową, a przede wszystkim Europę.

## Stare hasło Monrogo

oczywiście nie wystarcza już jako przykrywką takich poczynań. Doktryna Trumana nie zostaje ujęta w zwartą, skondensowaną formę sloganu, tak lubianą w Ameryce. Członek Kongresu, Karl Mundt, postanowił naprawić błąd „Doktryny amerykańskiej”, to brzmie zarazem patriotycznie i niewinnie, mocarstwowo i „sprawdliwie”. Przetłumaczmy tę „doktrynę” na język prawdziwy. Tak jak zawołanie „Ameryka dla Amerykanów” znaczyło naprawdę „Ameryka dla USA”, tak doktryna „amerykańska” znaczy „świat dla USA”.

Jedno jest tylko „ale”. Choć kongresman Mundt dumny jest ze swego wynalazku, wciąż nie jest rzeczą pewną, czy świat da się porwać jego hasłu. A wątpliwości rosną w miarę, jak obnaża się istotna treść sloganu. a. sk.

lityki w Niemczech zachodnich. Spotykają się tam wszyscy ci, których mimo różnic ideowych, łączy stara, weimarska jeszcze, nienawiść i pogarda dla „słowiańskiego wschodu”. Dla wszystkich takich jest miejsce w Bizonii. Nawet może istnieć operetkowy „rząd emigracyjny wysiedleńców wschodnich”, posiadających swą siedzibę w posiadłości barona von Stein w Schloss Kappenburg b. Isch. „Premier” Graf Kamitz, następca pierwszego „premiera” barona von Reinhabena, który musiał ustąpić z powodu 15-letniej przynależności do NSDAP, oświadczył swego czasu, iż zadaniem „rządu” jest „odzyskanie ziem wschodnich i przywrócenie praw junkrów do wielkiej własności ziemskiej”. — Cóż się więc dziwić, iż dr Lukaschek jest osobą na grata w Bizonii i wśród witających Treviranusa prasa wymienia i jego nazwisko. Treviranus o pięknym imieniu Gottfried zasłynął swoimi antypolskimi wystąpieniami w r. 1930, będąc najpierw prowokacyjnym „ministrem” Niemiec okupacyjnych przez obce państwa, a następnie komisarzem Rzeszy dla słynnej „Osthilfe”. Były to kredyty zapomogowe dla Niemców w Nadodriu i Prusach Wschodnich, które to obszary były zawsze dla Niemiec deficytowe. Lukaschek, jako nadprezydent Opolszczyzny współpracował wtedy bardzo blisko z Treviranusem, mając za zadanie baczenie, aby „Osthilfe” trafiała tylko do rolników Niemców, a nie do ludności polskiej Opolszczyzny. Był to jeszcze jeden sposób nacisku germanizacyjnego, którego mistrzem był Lukaschek i jego partia — Centrum.

## I znów wyływa Treviranus

Obecnie Treviranus przybył z Ameryki na inspekcję Niemiec zachodnich, jako obywatel amerykański, reprezentujący — jak sam oświadczył — „prywatny kapitał amerykański”. zainteresowany w przedsiębiorstwach przemysłowych niemieckich.”

Tak to starzy znajomi spotykają się po latach w Bizonii, jeden w splendorze „ucieknięcia ze strefy radzieckiej”, drugi w splendorze „plenienia prywatnego kapitału amerykańskiego”.

Trzeci, ówczesny wielki polityk „wschodni” Niemiec, ks. prałat Ullitzka dostał się przypadkiem do obozu koncentracyjnego. Naraził się hitlerowcom, więc go zamknęli w Dachau. „Obciążony takimi przemyśleniami nie nadaje się już do polityki” — powiedział mi o ks. Ullitzka niedawno pewien polityk niemiecki we Frankfurcie n/Menem. Ks. Ullitzka dożywa więc swoich dni, jako kapelan szpitala św. Antoniego w Berlinie.

Edmund Osmańczyk

## Redakcja „Dziennika Zachodniego” ogłasza WIELKI KONKURS na temat: „LIST Z WCZASÓW”

Nie ograniczamy ram ani formy tego listu, nie zważamy go do jednego tematu; może to być list liryczny, rzeczowy, satyryczny, a nawet... list miłosny, jeśli kto woli; może być poświęcony pięknu przyrody, ocenie organizacji wczasów w danej miejscowości albo innemu dowolnemu tematowi. Musi jednak być związany — w formie dowolnej — z wczasami, względnie z miejscowością, w której piszący przebywa na urlopie. List może być także ilustrowany zdjęciem lub rysunkiem.

„LIST Z WCZASÓW” nadesłać może każdy Czytelnik — robotnik, chłop, inteligent czy też uczeń; o nagrodzie decydować będzie świeżość, bezpośredniość, oryginalność listu.

Listy i zdjęcia winny być podpisane pełnym nazwiskiem i imieniem i zawierać dokładny adres piszącego. Na jego życzenie mogą one ukazać się na łamach naszego pisma pod pseudonimem, bez podania nazwiska.

Konkurs przewiduje

## wielką ilość nagród

których rozdziałem zajmie się specjalnie utworzone jury.

Skład jury oraz szczegóły o nagrodach podamy w najbliższych dniach.

Ogłaszamy także

## plebiscyt wśród szerokiej rzeszy naszych Czytelników

Pomiędzy czytelników, których ocena trafnie przewidzi decyzję jury, rozdzielimy wiele cennych nagród książkowych.

List nie powinien przekroczyć formatu 2 stron maszynopisu (odstęp podwójny), względnie 3 stron rękopisu (format kancelaryjny). Może być także oczywiście krótszy.

Wczasowicze! Śledźcie za dalszymi szczegółami

## wielkiego konkursu „Dziennika Zachodniego” na „LIST Z WCZASÓW”

## Wieczór w Moskwie

poświęcony pamięci Juliusza Osterwy

Moskwa (PAP). Komitet Słowiański ZSRR i Wszechrzyjskie Towarzystwo Teatralne urządziły w Domu Aktora w Moskwie wieczór poświęcony pamięci Juliusza Osterwy, na który przybyli licznie wybitni przedstawiciele świata teatralnego i artystycznego stolicy radzieckiej.

Pa krótkim zagajeniu, piękną prelekcję o Osterwie-aktorze, reżyserze i pedagogu, o Osterwie obywatelu i człowieku wygłosił p. Motylewski — wicedyrektor Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej w Moskwie. Następnie obecni podzielili się swoimi wspomnieniami o spotkaniach z Osterwą i o jego grze.

Jeden z najwybitniejszych reżyserów i aktorów radzieckich, kierownik znanego moskiewskiego teatru im. Leninowskiego Komсомола Berseniew powiedział m. in.: „Nieskończenie droga jest nam pamięć wielkiego aktora polskiego. Składamy dziś hołd serdecznie nie tylko odeszłemu od nas artyście, jakich niedawno było w historii, lecz i płomiennemu bojownikowi sztuki, trybunowi teatru pojmanego jako misja społeczna, nieskazitelne-

mu człowiekowi i obywatelowi — patriocie”. Berseniew podkreślił wielkie tradycje teatru polskiego, nowe demokratyczne tendencje rozwojowe, które coraz dobitniej dochodzą w nim do głosu.

Z kolei prof. Ettinger wskazał na więzy i pokrewieństwo artystyczne, łączące Osterwę z teatrem rosyjskim. Wieczór zamknął Berseniew, dziękując w imieniu zebranych prelegentce i organizatorom oraz podkreślając żywotność idei społecznego postąpnictwa sztuki, wyznawanej przez Osterwę.

Zazdrośny mąż pcha żonę na manowce...

Z dyskusji:  
„O sztuce pojęcia  
matężńskiego”

»Moda i Życie Praktyczne«

Nr 16 (2304)

Wilhelm Szewczyk

Rozmowy o kulturze

## Krawat laureata

Uroczyste dni Tygodnia Kultury mijają powoli. Jeszcze raz trzeba by głosić chwale prowincji, a zwłaszcza akademickiego miasta Gliwic, nie wiadomo dlaczego nazywanego przez Katowice pogardliwie miastem prowincji. W tych to Gliwicach brałem udział w najkulturalniejszym, najmielszym wieczorze literacko-muzycznym, jaki zdarzyło mi się przeżyć. Zasługa to mieszkańców, owych szczerych jak mi się wydaje entuzjastów sztuki i nauki: inteligencji, którą pochwalili należy także i za to, że szanują atmosferę, w jakiej winny się odbywać imprezy kulturalne, przynajmniej pewne znaczenie czarnemu ubraniu na ten cel włożonemu. Oby demokracja nasza jak najwięcej tych form wkrzesiła. Nabożeństwa kulturalne wymagają odpowiedniej oprawy. Nie wstydzimy się form, które przez burżuazję były nadużywane do dzielenia, do wyodrębniania pewnej grupy narodu. Te same formy, przejęte przez demokrację, zdobywają nową treść, służą nowemu pięknu.

Na otwarciu Tygodnia Kultury, na które przybyła tak mała garstka publiczności, że zajęła nas palie nowy wstyd za Katowice, odbyła się nieformalna, skromna uroczystość wręczenia tegorocznych nagród Wojewódzkiej Rady Kultury. Nagrodę plastyczną otrzymał Stanisław Marcinow, naukową Roman Lutman. Z wielu względów należy omówić działalność nau-

kową Roman Lutmana. Związany ze Śląskiem już od okresu plebiscytu tu potrafił tu stworzyć placówkę naukową, która na długo przed wojną dawała Katowicom coś w rodzaju katedry uniwersyteckiej, z jakiej rozbzmiewało słowo o historii Śląska. W tych dniach Instytut Śląski przestał istnieć samodzielnie. Rozporządzeniem Ministra Ziemi Odzyskanych wszystkie instytuty naukowe ziem zachodnich włączono zostały do Instytutu Zachodniego. Jest zatem podwójna okazja, by porozmawiać o działalności dyrektora Instytutu Śląskiego. Niech to będzie podzwonne samodzielności, której oczywiście należy żałować, i pochwała laureata.

U stojącego na podium Romana Lutmana nie podołał mi się tylko jeden szczegół, jego krawat związany fantastycznie, wśród rozwichrzonych skrzydełek kołnierza. Ale „sposób wiązania krawatu zdradzi ci usposobienie i zainteresowania człowieka”, przypomniała mi się mądra myśl Anatola France’a. Wydawać się mogło, że zainteresowania Romana Lutmana obracają się głównie wokół historii, ale po krótkim poznaniu ją, to znaczy filozofię, która przede wszystkim interesuje laureata. Gdyby snuć dalej krawatową psychologię, dowiedzielibyśmy się, że historycy wiążą krawaty ostro, węzeł ściągany jest perdatycznie, filozofowie zaś czynią to z pewną nonszalnością, godną wytrawnych bywałców dancinowych, z tym że pierwsi nie zastanawiają

się nad doбором barw, nad kontrastami, które wywołują, drudzy zaś używają w domu patentowanego wykazu poniemieckiego, dodawanego w sklepach biawatnych, a noszącego nazwę „Małżeństwo barw”, A-G Osnabrück, Herr Kolinsky itd.

Dość jednak tego rozumowania, które dialektyczny umysł odrzuca a które bawić mogą jedynie w chwilach bardzo już wesółch. A tymczasem chwila jest uroczysta. Roman Lutman został obdarzony nagrodą, która należała mu się najjużniej. Działalność jego zaś w szczegółach, dość zresztą interesujących, znana jest tylko nielicznym. O tym właśnie chcę powiedzieć. Równocześnie zaś pragnę wyrazić żal pod adresem organizatorów, że nie uwzględnili krótkich przemówień o laureatach, które zorientowałyby zebranych po krótko o ich działalności, iż wreszcie nie wydrukowali programu wstępnej uroczystości, który by zawierał najważniejsze dane z życia i działalności laureatów. Tak się to robi ostatecznie w wielu krajach Europy. Zwyczaj jest dobry i warto go u nas zaszczyć.

Roman Lutman interesuje się zatem i pracuje na polu metodologii i teorii poznania historycznego. Zagadnienie prawdy w historii, podstawy metodologiczne historiografii, filozoficzny wygląd historii, oto plan, który przynosi jego praca umysłowa. Jest to niewątpliwie nie spodzianką dla tych wszystkich, którzy znają Romana Lutmana jako dyrektora Instytutu Śląskiego a ostatnio także jako organizatora ruchu kulturalnego poprzez Woje-

wódzką Radę Kultury. Ten typ zainteresowań naukowych rzecz jasna nie wychodzi poza ograniczony krąg pracowników naukowych, jest rezygnacją z szerszej popularności, którą na przykład mogą zdobyć historycy, pobudzający do myślenia nie tylko uczonych ale i najszersze warstwy narodu. Te zainteresowania naukowe, tak potrzebne w rozwoju historii jako nauki, to laboratorium naukowe, do którego wchodzi tylko wtajemniczeni, w którym wypracowuje się przy pomocy filozofii metody rozumienia i tłumaczenia historii, także nie na użytek powszechny ale wciąż laboratoryjną wskazówkę dla uczonych.

Na drugim dopiero torze zainteresowań Lutmana znajdują się także tematy jak zagadnienia bałtyckie i sprawy narodowościowe niemieckie.

Studia kończył Roman Lutman we Lwowie, studiował historię, potem zaś pracował tu jako archiwista w Archiwum Ziemi. Mała fotografia, zamieszczona w którymś z wydawnictw okolicznościowych śląskich, pokazuje nam Lutmana jako członka sztabu powstańczej grupy Wschód. Rzeczywiście w charakterze referenta prasowego tejże grupy brał udział w II i III powstaniu śląskim. W latach 1923 — 26 przebywał w Gdańsku jako Komisarz Rządu RP dla podziału Archiwum Państwowego w Gdańsku. W międzyczasie jednak na przeciąg kilku miesięcy udaje się do Opola, gdzie od lutego do lipca 1924 staje na czele „Nowin Codziennych” jako ich redaktor.

Pobyt w Gdańsku nie minął bez echa w jego naukowym gospodar-

stwie. Wydał w r. 1927 „Historię Gdańska”, która była owocem tego pobytu, opublikował kilka innych rozpraw i przyczynków, z których wymienić trzeba jeszcze „Położenie prawno-polityczne Gdańska w dawnej Polsce”. Na krótki okres wpada do Lwowa, oddając się pracy redakcyjnej, w której jednak nie zasmakował dostatecznie, i wreszcie w roku 1928 przebywa po raz trzeci na Śląsk, by objąć tu kierownictwo, później dyrekturę Biblioteki Sejmiku Śląskiego. Kiedy zaś w roku 1934 powołano do życia Instytut Śląski, Roman Lutman zostaje jego dyrektorem. W międzyczasie jednak, co dla uzupełnienia zyciorysu dodać należy, to znaczy w latach 1931 — 1934, jest wicedyrektorem Instytutu Bałtyckiego w Toruniu, co zresztą także związane było z jego zainteresowaniami naukowymi. Działalność jego na terenie Instytutu Śląskiego dotąd nie została wyčerpujaco omówiona, choć należało to dalebóg uczynić, by wykazać, skąd płynęły impulsy dla pozytywnej działalności tej instytucji, w jakiej sposób nauka polska mogła się wzbogacić o kilkadziesiąt pozytywnych, których szczególna waga odczuć może być dopiero wtedy, gdy położymy je na szali historii Śląska. Nie zła na ogół sytuacja finansowa Instytutu przed wojną pozwalała mu na wydawnictwa częste i kosztowne, na przeprowadzenie badań naukowych, na organizację pozytywnej akcji odczytowej, publikowanej później w bogatej i cennej serii pod nazwą Polski Śląsk.

Trudności materialne Instytutu po wojnie, które okazały się po ważniejsze niż tego można się

było spodziewać, a także i nowa rola Śląska, wpłynęły na zmianę kierunku ruchu. Śląsk przestał być ziemią graniczną, na której rozstrzygają się na co dzień, zawiłe procesy psychologiczne, którym pomagać musi nauka, by służyły one narodowi polskiemu a nie obracały się przeciwko niemu. Wrocławski ośrodek naukowy zaś zorganizował się sam, przy pomocy innych czynników i Instytut Śląski stał się jedynie fragmentem tego ośrodka. Jakakolwiek będzie rola i znaczenie Instytutu Śląskiego w przyszłości, już teraz można powiedzieć, że świetnie zdał on swój historyczny egzamin. Że Śląsk zyskał w nim placówkę, która dała mu wiedzę o jego przeszłości.

Felietonista ma prawo do anegdotycznego podawania pewnych zjawisk. Toteż niech mi wolno będzie, wracając do osoby laureata, powiedzieć słowo o jego polityce finansowej, która się srodze na nim zemściła. Lutman znany jest jako do bry, oszczędny gospodarz i organizator a ponieważ jest wydawcą, musi się w ten sposób narażać autorom, którzy też zemścili się srodze, nazywając jego nazwiskiem niebardzo czcigodną dziś jednostką pieniężną, mianowicie sto złotych. Co jednak nie przeszkadza faktowi, że nagroda naukowa, wynosząca tysiąc lutmanów według złosiwej terminologii najlepszych przyjaciół laureata, czyli 100.000 złotych według naszej nomenklatury, należała mu się najjużniej. I ten fakt też jedynie miał zamiar opisać felietonista.

WILHELM SZEWCZYK



## 6 tys. dzieci górniczych na koloniach letnich

Zabrze. Podobnie jak w roku ubiegłym, tak i obecnie Zabrskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego zamierza zorganizować

### Tragiczne skutki lekkomyślnej zabawy

Częstochowa (a). Smutne następstwa pociągnęła za sobą lekkomyślna zabawa. Jakaś urzędniczka 14-letni Ryszard Janik z Kawodrzy Dolnej. Wyskoczył on z bębniącego w biegu pociągu i usiłował wskoczyć do przejeżdżającego w tym czasie drugiego pociągu. Lekko myślny chłopiec dostał się pod koła pociągu, które obcięły mu lewą nogę powyżej kostki. Niefortunnego akrobata odwieziono do szpitala chirurgicznego w Częstochowie.

Może wypadek ten powstrzyma wreszcie młodzież od uprawiania karkołomnej akrobatyki.

### Czyny godne naśladowania

Zawiercie. Młodzież Państwowego Liceum Żeńskiego w Zawierciu, po ukończeniu egzaminów dojrzałości, zamiast urzędzenia przyjęcia pomaturalnego, złożyła na ręce przewodniczącego komisji dyr. Józefa Powroźnika 10 000 zł na Fundusz Odbudowy Szkół.

Katowice. W dniu 31 maja br. delegacja Zrzeszenia Prywatnego Przemysłu Włókienniczego w Katowicach, w osobach prezesa p. Teodusza Ogorzały oraz członków zarządu pp. Stanisława Rodziewicz i Jana Hampla złożyła na ręce wojewody gen. Zawadzkiego kwotę 100 000 zł na odbudowę szkół.

Wojewoda Zawadzki serdecznie podziękował delegacji i wszystkim członkom zrzeszenia za zrozumienie doniosłości akcji i przychylenie się do zrealizowania przewidzianego planu odbudowy szkół.

kolonie i półkolonie letnie dla dzieci swych pracowników. W lecie 1947 r. z kolonii i półkolonii skorzystało ok. 4 tys. dzieci, przy czym koszt ich utrzymania wyniósł ponad 11 milionów zł. W roku bieżącym akcja ta objąć ma o 50 proc. więcej dzieci, czyli 6 tysięcy w wieku od 4 do 15 lat. Wszystkie kolonie znajdują się w zdrowych okolicach podgórskich Śląska Cieszyńskiego. Na inwestycje związane z urządzeniem kolonii Zjednoczenie otrzymało od Centr. Zarządu Przemysłu Węgl. sumę 14 milionów zł.

Zabrskie Zjednoczenie nie posiadało dotychczas własnego prewentyrium. Obecnie wydzierżawiono dwupiętrowy dom w Paczkowie na Opolszczyźnie, gdzie urządzone zostanie prewentyrium dla dzieci, zagrożonych gruźlicą. Dzieci spędzać tu będą 6-tygodniowe turnusy, przy czym koszt całodziennego utrzymania obliczany na 300 zł, ponosić będzie Zjednoczenie

## Gliwickie zbiory w służbie nauki

### Inżynierowie Politechniki porządkują eksponaty

GLIWICE, w czerwcu.

Jeden z najmniej atrakcyjnych, choć bardzo pożytecznych działów muzeum w Gliwicach stanowią zbiory geologiczne, liczące ogółem ok. 14 000 eksponatów, rozpadających się na trzy zasadnicze działy: paleontologiczny, petrograficzny i mineralogiczny.

W niewielkiej salce za stołem, pochylonego nad trzymanym pod lupą okazem, zastajemy st. asystenta prof. dr M. Kamińskiego oraz inż. St. Frankęgo, zajętych obecnie porządkowaniem zbiorów mineralogicznych. Zbiór ten, obejmujący ok. 4000 okazów, przejęty z dawnego muzeum miejskiego i powiększony o kilka pomniejszych zbiorów prywatnych, znajdował się dotychczas w stanie idealnego bałaganu. Jeśli wziąć pod uwagę, że pozbawiony on był bez jakiegokolwiek katalogu, nie pomyślanego, przy czym dołączone metryki nie odpowiadały pochodzeniu minerałów, można so-

bie uzmysłwić, jak wielkiej pracy podjęli się asystenci katedry mineralogii i geologii Politechniki Śląskiej. Mimo jednak tak utrudnionej brakiem, czasem nawet najdrobniejszej wskazówki, pracy, liczba „niezidentyfikowanych” minerałów nie przekroczy 5% ogólnej liczby posiadanych eksponatów. Zbiory mają charakter raczej ogólny, z uwagi na to, że obok minerałów pochodzących z Górnego i Dolnego Śląska, licznie reprezentowane są tutaj również m. in. rejonu Pół-Zachodniej Afryki, np. rejonu Tsamby, skąd pochodzi wiele b. pięknych okazów malachitu, azurytu, ceruzytu i in.

Posiadany przez muzeum zbiór dotychczas był bezwartościowym rumowiskiem, nie miał bowiem t. zw. „metryki”, tj. brak było przy danym eksponacie oznaczenia miejsca jego pochodzenia. Obecnie, na podstawie wyczerpująco opracowanych podręczników, przy pomocy pracowników naukowych, zbiór poczynają przybierać formy wielkiego działu.

„Praca ta drobniagowa, wyczerpująca i brudna” — mówi inż. Franke, pokazując zakurzone dotychczas, „ma jednak bardzo wielkie znaczenie nie tylko dla przyrodników przyszłych zwiedzających, lecz w pierwszym rzędzie dla przemysłu chemicznego, uporządkowane bowiem zbiory służyć będą badaniom podstaw surowcowych w przemyśle nieorganicznym.” Jak więc widzimy, muzeum gliwickie stanie się wkrótce nie tylko placówką kultu-

ralną, lecz również naukową, która niewątpliwie wzbudzi duże zainteresowanie Politechniki Śląskiej, współpracującej z przemysłem chemicznym. Znaczenie jednak tych zbiorów w praktyce okaże się dopiero za kilka miesięcy, gdy wzorowo i systematycznie posegregowane, spójne, zaopatrzone w „metryki” w specjalnie na ten cel przygotowanych gablotach. Wśród posiadanych eksponatów znajdzie się również pewna ilość b. cennych, na co wskazuje stary katalog, obejmujący zaledwie 815 okazów, ocenionych na ok. 40 000 zł wartości przedwojennej. Wkrótce więc „ożyją” kamienie, stanowiące dotychczas zbiór okazów wątpliwej autentyczności i nieznanego pochodzenia.

(fn.)

### Przy udziale gości czeskich

## Kurs dla lekarzy zakładowych P. W.

Katowice (t). W gmachu Instytutu Naukowo-Badawczego P. W. przy ul. Stawowej w Katowicach, odbywa się czterodniowy kurs informacyjny — dyskusyjny dla lekarzy zatrudnionych w przemyśle węglowym. Otwarcie kursu nastąpiło dnia 2 bm. w obecności licznie przybyłych lekarzy i pracowników socjalnych górnictwa, przedstawicieli CZPW, delegata Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, delegatów wydziału le-

karskiego Uniwersytetu Poznańskiego i Akademii Górniczej, oraz organizacji społecznych. W drugim dniu wykładów przybyli zainteresowani goście z Uniwersytetu Praskiego oraz z Zakładu Medycyny Pracy w Morawskiej Ostrawie.

Kurs ma na celu pogłębienie wiedzy lekarskiej w zakresie medycyny pracy przez wspólne dyskusje na temat zasad bezpieczeństwa i higieny pracy górniczej, wzajemną wymianę doświadczeń i osiągnięć, oraz zaznajomienie z pewnymi, nowymi zdobyczami medycyny zagranicznej. — Wykłady, prowadzone są przez profesorów — specjalistów i obejmują takie tematy, jak: zagadnienia organizacyjne zapobiegawczej służby zdrowia, współpraca lekarza przemysłowego i inżyniera bezpieczeństwa pracy, profil szkół dla zawodowych górników, zasady ratownictwa z demonstracjami stosowanego sprzętu ratowniczego, zatruć w górnictwie, przegląd przepisów bezpieczeństwa pracy na kopalniach i wiele innych.

## Ciekawy proces „treuhaendera“

Częstochowa (k). Ciekawy proces toczył się w czwartek w Sądzie Okręgowym przed którym odpowiadał za czyny popełnione w okresie okupacji Józef Ślawik, były treuhaender zakładów „Szamoty” w Łazach.

Ślawik, pochodzący z Rudy (pow. Racibórz), bezpośrednio po wkroczeniu okupanta zgłosił swoją przynależność do narodowości niemieckiej, otrzymując w zamian kierownictwo nad trzema fabrykami w Łazach. Na stanowisku tym Ślawik nakłaniał Polaków do wpisywania się na volksliste i groził wywiezieniem do Oświęcimia. Służalec spowodował m. in. wywiezienie na roboty do Niemiec robotników Piotra Orzechowskiego, Lucjana Czo-

pińskiego, Witolda Madejskiego i Stanisława Winklera.

W toku przewodu sądowego okazało się, że trzej synowie Ślawika służyli w wojsku niemieckim. On sam jeszcze przed wojną miał niemiecką przynależność narodową. W charakterze świadka zeznawał na rozprawie syn oskarżonego, Andrzej Ślawik, który zdezerutował z armii niemieckiej i wstąpił do Wojska Polskiego, gdzie walczył do zakończenia wojny, w czasie której stracił rękę. Starał się on przedstawić ojca, jako dobrego Polaka. Ponieważ zaszła konieczność powołania w charakterze świadka b. kierownika fabryki, Lewandowskiego, Sąd przerwał rozprawę do 22 bm.

## Wyrodna matka

# Katowała systematycznie swe dziecko

Będzin (Wy). Niesłychane zezwiercenie w odnośności do własnego dziecka wykazała 25-letnia Wanda Król z Będzina.

Nigdzie nie pracując i nie będąc zamężną, Król utrzymywała się z doraźnej pracy i prostytucji. Ten tryb życia wynaturzył ją do tego stopnia, że zaszedłszy w ciążę i porodziwszy dziewczynkę, usiłowała się jej za wszelką cenę pozbyć. Ponieważ jednak Król była chora wenerycznie, leczyla się u miejscowych wenerologów. Po pewnym jednak czasie okazało

się, że leczenie ambulatoryjne jest niewystarczające, wobec czego skierowano ją do Szpitala św. Łazarza w Będzinie. Przeprowadzone badania wykazały, że jej kilkunastoletnie dziecko jest również chore wenerycznie, poddano je więc także leczeniu.

Ten stan rzeczy nie odpowiadał jednak wyrodnej matce, która jak już wspomnieliśmy, chciała się swojej córki pozbyć. Zrezygnowawszy ze środków radykalnych, postanowiła dziecko zabijać systematycznie. Zaczęła od tego, że przeznaczona dla dziecka pastylki do zaleceniu choroby wyrzucała. Kontynuując swoje zbrodnicze plany próbowała dziecko zameczyć. W tym celu kąpała je w zimnej wodzie, dając mu równocześnie zimną wodę do picia, kładła je w łazience na kamiennej posadzce itp. Ponieważ jednak wszystkie te zbrodnicze metody nie odnosiły pożądanego dla niej skutku, maltretowała swoje maleństwo jeszcze na sali szpitalnej. Podczas gdy ona sypiała w łóżku, dziecko kładła pod łóżkiem. Kiedy zaś w przystępnie „dobrego” humoru brała dziecko do łóżka — kładła je w nogach i przycisnęła do ścian łóżka. Niejednokrotnie wspólnie z nią przebywające na sali kobiety zwracały jej uwagę i strofowały, na co Król odpowiadała, że dziecko to

należy do niej, może więc z nim robić co jej się podoba. Bardzo często zaś w przystępnie złości nazywała je „niepotrzebnym sprzętem”.

Fakty te dotarły w końcu do wiadomości władz szpitalnych i milicji, która dziecko odebrała, wyrodną zaś matkę osadziła w więzieniu. Odebrane maleństwo znajduje się obecnie pod czułą opieką. Sprawą Wandy Król zajęł się prokurator Sądu Okręgowego, któremu też przekazano wszystkie akta. Wyrodna matka sądzona będzie w najbliższym czasie w trybie doraźnym.

## Bezpłatne koncerty życzeń Z muzyką, pieśnią i tańcem do górników

Zabrze. Z cyklu koncertów życzeń, organizowanych przez Wydział Kult.-Oświatowy CZZG Zabrze dla górników kopalń Zabrskich i Gliwickiego Zjednoczenia P.W., odbył się ostatnio w cecho-wni kopalni, bezpłatny koncert życzeń dla załogi kop. „Ludwik”. Bezpośrednio po pracy górnicy tłumnie zalegli obszerna cecho-wnia, słuchając z wielkim zainteresowaniem reprezentacyjnej orkiestry jazzowej CZZG Zabrze, pod dyr. Stanisława Wolnicy, popły solistów instrumentalistów (Bred — skrzypce, Sikora — puzon, Jon — ksylofon), p. Zofia Bielewiczówna zebrała wiele oklasków zasłużonych za wykonanie z towarzyszeniem orkiestry nowych piosenek oraz doskonałych recytacji.

Dowcipna, w gwarze śląskiej prowadzona konferansjerka p. Stoeckera, wywoływała co chwilę prawdziwe burze śmiechu. Umożna pylem węglowym, rozpylone i roześmiane twarze górników z „Ludwika” — ich szczere, huczne oklaski, były najlepszą nagrodą dla organizatorów.

31 maja CZZG Zabrze zorganizował podobny koncert życzeń dla załogi kop. „Pstrowski”. Także i tym razem piękną salę dzielnicową

wego Domu PPR w Biskupicach wypełnili szczerze górnicy wraz z rodzinami, by móc spędzić kilka chwil na miłą, kulturalną rozrywkę.

Ogółem CZZG Zabrze zorganizowało w kwietniu br. 4, w maju br. 8 koncertów życzeń w zakładach pracy, podległych CZZG Zabrze oraz w miejscowościach zamieszkałych przez górników.

W Górnkach, Przechlebiu, Czakanowie i Ostropie, koncerty uzupełniono produkcjami zespołów tanecznych świetlic CZZG Zabrze. Wyjazdy świetlicowych zespołów górniczych zorganizowane zostały w ramach II. Śląskiego Tygodnia Kultury. (Ster.)

## Służalec hitlerowski skazany na 12 lat więzienia

Częstochowa (k). Na ławie oskarżonych zasiadł b. administrator majątku w Carmuntum-Hof koło Wiednia — 51-letni Antoni Jaśniak oraz 40-letni Wincenty Mońka.

Jaśniak, urodzony we wsi Kaski (pow. Wieluń) był od 1942 r. do 1944 roku administratorem wspomnianego majątku. Celem zdobycia robotników do pracy na roli w tym majątku, Jaśniak przyjechał do swego krewnego Wincen-ego Mońki, zam. we wsi Zajączki i wspólnie ułożyli listę osób, które miały być wywiezione do majątku. Jaśniak umówił się z kierownikiem Arbeitsamtu w Krzepicach i w nocy urządzona została przy udziale żandarmerii obława na tamtejszą ludność. Wiele osób wywieziono wówczas

### Młodociągni bandyci przed sądem

## Rabowali aby utrzymać „organizację“

Częstochowa (k). Wojskowy Sąd Rejonowy rozpatrywał sprawę 7 członków nielegalnej organizacji podziemnej pod nazwą „Konspiracyjna młodzież Polski”, która była w rzeczywistości bandą rabunkową, mającą na swym sumieniu szereg napadów rabunkowych.

Na ławie oskarżonych zasiadli uczniowie gimnazjalni: 20-letni Bolesław „Szyszko”, pseud. „Bohusz”, komendant „organizacji”, 19-letni Józef Lejko (7 Kamieniec) ps. „Gaj”, kierownik „sekcji wykonawczej”, 19-letni Łarusz Kanus, ps. „Skrzetuski”, „szef wywiadu”, 19-letni Ireneusz Jeruszek (Olsztyńska 97), 24-letni Marian Wojtała (Narutowicza 190), 28-letni Józef Korolewicz, rolnik oraz 34-letni Tadeusz Romanowski, bez stałego miejsca zamieszkania.

Aby zdobyć pieniądze na utrzymanie organizacji, której komendantem został Szyszko, postanowili oni dokonać kilku napadów rabunkowych. Dowódcą w napadach był osławiony Ryszard Przyski, który w starciu z milicją na ul. Berka Joselewicza przed parą mieszkańcami ranął śmiertelnie jednego milicjanta, dwóch ciężko postrzelili i w końcu został zabity. Broni dostarczył im Przyski i Korolewicz.

Celem zdobycia broni dwukro-

tnie usiłowali oni dokonać zamachu na milicjanta, lecz zamach nie udał się. Następnie dokonali kilku napadów na sklepy „Jedność”. W dniu 17 stycznia br. przyszedł na ul. 3 Maja, gdzie rabowali około 50 000 zł. 21 stycznia przy Al. Kościuski 17/19 łupem ich padło około 70 000 zł gotówki i towary, 26 stycznia w sklepie spółdzielni spożywców kolejarzy w Katowicach (Dworcowa 14), zrabowali 120 000 zł, 28 stycznia dokonali napadu na sklep „Jedność” przy ul. 1 Maja 42/44, zabierając 3 000 zł, oraz na sklep przy Al. Wolności 83/85, gdzie łupem ich padło 2 000 zł. Pieniężni podzielnili się między sobą.

W wyniku rozprawy, Sąd skazał Romanowskiego na karę dożywotniego więzienia, Kanusą na 15 lat więzienia, Wojtę na 6 lat więzienia, Szyszkę na 12 lat więzienia, Lejkę na 10 lat więzienia, Korolewicza na 5 lat więzienia, a Jeruszkę uniewinnił. Bronili adw. adw. Kieszczyński i Choddyk.

### Z życia organizacyjnego emerytów w woj. śląsko-dąbrowskim

Katowice. (kb.) Odbyło się walne zebranie katowickiego Koła Związku Emerytów Państwowych, założonego w grudniu ub. r. i liczącego 82 członków na ogólną liczbę około 800 emerytów, zamieszkałych w stolicy Śląska.

Po omówieniu szeregu spraw wewnętrznych - organizacyjnych, a przede wszystkim kwestii werbowania nowych członków i utworzenia Wojewódzkiego Zarządu Związku Emerytów Państwowych, udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi, po czym dokonano wyboru nowych władz, w skład których weszli pp.: Zomerfeld — prezes, Maria Kamińska — wiceprezes, Sołtyś — sekretarz, pułk. Wojciechowski — zast. sekretarza, prof. Dworski — skarbnik, Michał Rusiński — zastępcę skarbnika. W skład Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: Płatkę, Trondowskiego, Semkowicza i Machocką.

Dłuższą dyskusję wywołała kwestia wystąpienia delegata na mający się odbyć w dniu 6 bm. Ogólnopolski Zjazd Emerytów w Warszawie, na którym będą omawiane sprawy emerytalne.

## Wzmógł się ruch we współzawodnictwie pracy

### Kop. „Kleofas” wzywa kop. „Katowice“

Katowice. Na ostatnim zebraniu załogowym kopalni „Kleofas”, w którym wzięli udział przedstawiciele dyrekcji, rady zakładowej, przewodnicy pracy w osobach górników Adamca i Jałowickiego oraz przedstawiciele obu partii robotniczych, podjęto szereg uchwał, które niewątpliwie będą miały znaczny wpływ na wykonanie 3-letniego Planu Państwowego.

W wyniku obrad postanowiono m. in.: wezwać kopalnię „Katowice” do wykonania planu państwowego w 103 proc., wzmocnić współzawodnictwo międzyoddzia-

łowe; wprowadzić współzawodnictwo na powierzchni; wezwać inne kopalnie do współzawodnictwa w pedzeniu przekopów w piaskowcu, z normą 8,5 m na głowę.

Kopalnia „Kleofas” wystąpi przeciwko kopalni „Katowice” ze znanymi przodownikami pracy, górnika i Adamcami, na czele.

## Elektrownie wykonały plan w 103,1 proc.

KATOWICE. Elektrownie zawodowe parowe i wodne Zjednoczenia Energetycznego Zagłębia Węglowego, wykonały plan produkcyjny w miesiącu maju w 103,1 proc.

Uwzględniając zwiększoną dostawę energii elektrycznej z Rożnowa, rozprawdzono w maju o 6,4 proc. energii elektrycznej więcej, niż przewidywała norma.







## Odpowiedzi Redakcji

**L. Cywiński — Żmigrod.** Nie pi-  
e Pan niestety, czy Pan jest za-  
trudniony w charakterze pracow-  
nika najemnego, czy też nie, jest to  
bardzo ważne, jeżeli chodzi o u-  
prawienia do leczenia w Ubezpie-  
czalni Społecznej. O ile Pan jednak  
jest inwalidą wojennym (co z Pań-  
skiego pisma wyraźnie nie wynika),  
powinien się Pan zwrócić do naj-  
bliższego Obwodowego Urzędu In-  
walidzkiego, który ma swą sie-  
dzibę z reguły przy starostwie.  
Po stwierdzeniu Pańskich upraw-  
nień, Urząd Inwalidzki skieruje  
sprawę do odpowiedniej Ubezpie-  
czalni w celu kontynuowania le-  
czenia.

• „Zmartwiona H. F.” Zakład U-  
bezpieczeń Społecznych zalicza

służbę wojskową (nawet w wojsku  
niemieckim) do okresu składkowe-  
go, a opłata składek za ten czas nie  
jest wymagana. O ile ktoś nie po-  
wrócił z wojny, okres służby wojs-  
kowej jest liczony aż do dnia 16.  
XII. 1945 r. Chcąc uzyskać zaopa-  
trzenie po swoim mężu, musi Pani  
złożyć wniosek w Ubezpieczalni  
Społecznej w Katowicach, załącza-  
jąc do niego dowód zatrudnienia  
męża, dowód jego zaciągnięcia do  
wojska i sądowy dokument uzna-  
nia męża za zmarłego z ustaleniem  
daty śmierci, albo też zaświadcze-  
nie, że Pani złożyła w sądzie poda-  
nie o wystawienie takiego doku-  
mentu. Ubezpieczalnia przekaże  
sprawę, po przeprowadzeniu doch-  
odzeń, do Z. U. S. w Chorzowie.

**Zywiec, w czerwcu**  
U stóp Babiej Góry leży miej-  
scowość klimatyczna, nie mająca  
pod względem piękna krajobra-  
zów drugiej podobnej w Polsce.  
Jest to miejscowość idealna dla  
wczasów wypoczynkowych dla  
tych osób, które nie pragną roz-  
rywek w formie dancingów, za-  
baw i t.p., lecz w bezpośrednim  
zestknięciu się z naturą, chcą za-  
czepnąć świeżego powietrza, u-  
kołoc nerwy, nabrać sił do dalszej  
pracy.

Zawoja była słynną miejsco-  
wością w okresie okupacji nie-  
mieckiej, gdyż w okolicznych la-  
sach przebywały liczne partyzan-  
ki, z którymi okupant niemiecki  
nie mógł sobie dać rady. Eksped-  
ycje karne w sile 1.500—2.000  
ludzi, uzbrojonych po zęby SS-  
owców, kończyły się dotarciem do  
skrajów lasów, bo wejść do lasu  
nie śmieli, na to trzeba odwagi, a  
w tchórzliwych sercach germań-  
skich szkoda jej szukać, skąd ją  
zatem wziąć, zresztą w lesie mo-  
żna spotkać się z partyzantami.

Toteż w swej bezsilnej wście-  
kłości w myśl tego, że okrucień-  
stwo jest wykładnikiem tchór-  
zostwa mścili się SS-owcy na  
ludność cywilną. Wiele niewin-  
nych osób zginęło od wrażeń kul  
germańskich, a Zawoja została  
zaszczytnie zaliczona do miejsc-  
owości karnych. Gospodarczo zo-  
stała zupełnie zrujnowana, straci-  
ła 4/5 żywego inwentarza, ale z  
honorem stała na stanowisku wal-  
ki z okupantem.

Po części artystycznej, nastąpi-  
ła część oficjalna jubileuszu i wrę-  
czenie dyplomów honorowego  
obywatelstwa. Tak jak część ar-  
tystyczna była postawiona ponad  
przeciętność spotykana na wsi,  
tak część oficjalna była pełną  
wzruszeń i pozostawiła głębokie,  
niezatarłe wrażenie na przyby-  
łych z powiatu gościach, oraz na  
mieszkańcach Zawoi.

E. J.

## SPORT

### Koželuch amatorem

**Praga.** Znakomity trener piłkar-  
ski i tenisowy Karol Koželuch zo-  
stał reaktywowany w prawach ama-  
torskich i będzie jednym z człon-  
ków zarządu nowej organizacji kul-  
tury fizycznej w Czechosłowacji —  
„Sokol”.

Koželuch zostaje nie grającym ka-  
pitanem i trenerem czechosłowac-  
kiej drużyny pucharowej, która się  
spotka w Pradze w dniach 11—13  
czerwca z Belgią o puchar Davisa.

### W drugim dniu Bałkaniady

### Niepowodzenia polskich zapasników

**Białogród.** W ramach dalszych  
spotkań zapasniczych, rozegra-  
nych w Zagrzebiu podczas turnie-  
ju o mistrzostwo Igrzysk Bałkań-  
sko-Srodkowo-Europejskich, wal-  
czyli 4 Polacy, którzy walki prze-  
egrali.

W w. lekkiej: Węgier pokonał  
na punkty Rumuna Czamowa,  
Strózek (Polska) przegrał z Cze-  
chem Tuhi. Jugosłowianin Jancus  
wygrał z Rumunem Benko.

W w. półśredniej: Gołaś (Pol-  
ska) uległ na punkty Jugosłowia-  
ninowi Czuzdemu. Nahmias  
(Triest) wygrał również na punkty  
z Bulgarem Hristowem, w po-  
zostałych walkach Węgier Silwa-  
skiego (Czechosłowacja), a Bati  
(Rumunia) wygrał z Eminowicem  
(Albania).

W w. średniej: Kisz (Jugosła-  
wia) odniósł zwycięstwo na punk-  
ty nad Węgrem Nemethem. Bul-  
gar Pendzer pokonał na łopatkę Le-  
sika (Albania), a Spiltek (Czecho-  
słowacja) pokonał Peropata  
(Triest).

W w. półciężkiej: Polak Bajor-  
rek przegrał z Hamplem (Czecho-  
słowacja), Węgier Tarany pokonał  
zaś Rumuna Ferrę na łopatkę.

W w. ciężkiej: Kozyrski (Pol-  
ska) przegrał przez poćnienie na

### Rewia motocyklistów w Rybniku

**Katowice.** — W niedzielę, 6 bm.  
rozpoczynają się pierwsze roz-  
grywki drużynowe o mistrzostwo  
I i II ligi żużlowej. Organizacja  
pierwszych spotkań powierzona  
została m. in. RKM Rybnik i Po-  
lonii Bytom.

Tak więc w najbliższą nie-  
dzielę Rybnik będzie świadkiem  
najciekawszego z wszystkich spot-  
kań rozegranych po wojnie na to-  
rach żużlowych Śląska; na torze  
RKM wystartuje aż 6 drużyn spo-  
śród 9 zaliczonych do A-klasy. W  
pierwszym meczu spotkają się:  
RKM-Rybnik, Pogoń-Katowice,  
oraz CTCiM-Częstochowa, w dru-  
gim: Polonia Bydgoszcz, Legia  
Warszawa i Polonia Bytom.

Początek zawodów o godz. 16.

**CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU  
METALOWEGO**  
Biuro Sprzedaży Śrub i Nitów  
Bytom, Plac Stalina 11  
poszukuje rutynowanego  
**księgowego - bilansistę**  
z długoletnią praktyką na stanowisko  
głównego księgowego.  
Warunki płacy: ryczałt umowny.  
Zgłoszenia w Wydziale Personalnym. (2309)

Przyjeżdża do Katowic tylko na kilka dni  
**I REPREZENTACYJNY**  
**CYRK**  
pod dyr. DIN-DONA.  
Otwarcie 9 czerwca br. o godzinie 20 na placu  
przy ul. Andrzeja 2283

**ZJEDNOCZENIE PRZEM. MASZYNOWEGO  
GLIWICKIE ZAKŁADY BUDOWY MASZYN**  
Gliwice, ul. Kalidy nr 2  
ogłaszają

### przetarg nieograniczony

na odbudowę domu trzy piętrowego przy ul. Kor-  
fatego nr 11 w Gliwicach.

Podkłady ofertowe można otrzymać w biurze  
Wyd. Inwestycyjnego przy ul. Kalidy nr 2 za  
zapłatą 500 — zł w czasie od dnia 5 czerwca  
do godz. między 10—12. Termin składania ofert  
upływa 11 czerwca godzina 13. Otwarcie ofert  
nastąpi tego samego dnia o godz. 13.30 w biurze  
Wyd. Inwestycyjnego. Do oferty należy dołą-  
czyć kwit złożonego wadium w wys. 1 proc.  
oferowanej sumy na konto żyrowe G. Z. B. M.  
w N. B. P. w Gliwicach. GZBM zastrzeżenie  
dowolny wybór oferenta lub unieważnienie  
przetargu bez podania przyczyn. (2279)

## Zapomniane uzdrowisko w Beskidach

# Wielkie kłopoty małej Zawoi

z wyścigiem i jego organizacją.

Po zakończeniu każdego etapu  
kolarze otrzymują ofrankowane  
widokówki, które będą mogły  
przesyłać do swych rodzin, czy  
znajomych. Widokówki te będą  
zaopatrzone w napis „Wyścig do-  
okoła Polski”.

Pierwszy wyścig dookoła Pol-  
ski zorganizowany został dwa-  
dzieścia lat temu i obejmował  
osiem etapów.

Zwyczajny wyścig został dwu-  
dziesięcioletni Włóczęk (Byd-  
goszcz), który sześciokrotnie przy-  
był jako pierwszy na metę po-  
szczególnych etapów.

Jest to swego rodzaju rekord,  
który do chwili obecnej nie zo-  
stał pobity przez żadnego kola-  
rza.

### Półfinałści mistrzostw tenisowych Belgii

**Bruksela.** W ćwierćfinałowych  
rozgrywkach o mistrzostwo teni-  
sowe Belgii padły następujące wy-  
niki: Washer (Belgia) — Cuccelli (Wło-  
chy) 6:4, 6:3, 6:1; Parker (USA) —  
Mitic (Jugosławia) 6:4, 6:3, 6:4; Pat-  
ty (USA) — Cernik (Czechosłow-  
acja) 8:6, 6:2, 6:3, 6:2; Del Bello  
(Włochy) — Thomas Brackett (Fran-  
cja) 6:0, 6:3, 7:5, 6:1. W półfinałach  
Washer spotka się z Parkerem, zaś  
Patty z Del Bello.

● Finalista pucharu Anglii, Black-  
pool, który niedawno uległ nie-  
znacznie reprezentacji Danii 1:2,  
zremisował z reprezentacją Göt-  
terberga 2:2.

## ZAKŁADY BUDOWY MASZYN I TURBIN W ELBŁAGU

PRZYJMA ZARAZ NASTĘPUJĄCYCH PRACOWNIKÓW:

1. Dla Biura Konstrukcyjnego Turbin Parowych:  
**INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW**  
konstruktorów obeznanych z konstrukcją turbin i maszyn parow.  
Zgłoszenia przyjmuje Biuro Turbinowe Zakładów przy Katedrze  
Turbin Parowych Politechniki Gdańskiej, Gdańsk-Wrzeszcz. Zgłosze-  
nia należy składać do dnia 20 czerwca 1948 r. z adnotacją na zgłosze-  
niu: „Akcja Turbinowa”.
2. **INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW**  
warsztatowców, obeznanych z ciężką obróbką części maszynowych.
3. **INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW** obeznanych z odlewnictwem stali  
i żeliwa.
4. **INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW** obeznanych z obróbką termiczną  
stali i metali kolorowych.
5. **INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW** dla biur fabrykacyjnych.
6. **MISTRZÓW**  
ciężkiej obróbki maszynowej.
7. **MISTRZÓW KOWALSKICH** na ciężkie prasy i młoty.
8. **MISTRZÓW ODLEWNICZYCH** na stal i żeliwo.
9. **MISTRZÓW-MONTERÓW** ciężkich zespołów maszyn.
10. **MISTRZÓW TRASERSKICH.**
11. **MISTRZÓW** dla obróbki termicznej.
12. **MISTRZÓW MODELARSKICH.**
13. **MISTRZÓW** kontroli technicznej.
14. **RZEMIEŚNIKÓW**  
do warsztatów ciężkiej obróbki maszynowej na karuzelówki, wy-  
tłaczarki, strugarki, wiertarki, tokarki i frezarki.
15. **RZEMIEŚNIKÓW** ślusarskich i monterskich dla montażu ciężkich  
maszyn.
16. **RZEMIEŚNIKÓW-TRASERÓW.**
17. **RZEMIEŚNIKÓW-ODLEWNIKÓW** żeliwa i stali.
18. **RZEMIEŚNIKÓW-FORMIERY** na stal i żeliwo.
19. **RZEMIEŚNIKÓW** do obsługi pieców martenowskich i żeliwnych.

Zgłaszający się będą mieli możliwość KILKOMIESIĘCZNEJ PRAK-  
TYKI W POWAŻNYCH ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH ZA GRA-  
NICĄ.

Zgłoszenia wymienionych w punktach 2—19. w terminie do dnia 20  
czerwca 1948 r. przyjmuje Dyrekcja Zakładów Budowy Maszyn i Tur-  
bin w Elblągu, ul. Stoczniana nr 2.

Na zgłoszeniach należy umieszczać adnotację: „Akcja Turbinowa”.  
**WARUNKI DO OMÓWIENIA INDYWIDUALNEGO. — MIESZKA-  
NIA ZAPEWNIONE.** 2288

## Otwarcie

## wystawy obrazów

**Mariana Konarskiego w Krakowie**

**Kraków.** W krakowskim Pałacu  
Sztuki otwarto 27 ub. mies. wy-  
stawę obrazów, rysunków i pro-  
jektów architektonicznych artysty  
malarza Konarskiego, która wy-  
wołała wielkie zaciekawienie, a  
na pewno będzie przyczyną dys-  
kusji w prasie.

Konarski wystawił wiele kom-  
pozycyj figuralnych o tematach  
społecznych, między innymi wiel-  
ki, pięciometrowy obraz pt. „Na-  
rodziny nowego człowieka”. Dla  
Śląska interesującym jest projekt  
pomnika powstańca śląskiego,  
prosty w formie, a trafny w sym-  
bolu.

Marian Konarski związany jest  
ze Śląskiem, gdyż w Zabrze pro-  
wadził przedsiębiorstwo rzemieś-  
lniczo-malarskie, aby w ten sposób  
zarobić na życie i na sfinansowa-  
nie swej twórczości artystycznej.

### Zakupimy okazyjnie

## z e g a r kontrolny

w dobrym stanie  
do stemplowania kart  
pracy. Oferty składać  
w **HUTNICZYM IN-  
STYTUCIE BADA-  
W Czym, GLIWICE**  
Miarki 12 14. 2241

**Zaprowadzona hur-  
townia galanterii i  
włókienniczej na Dol-  
nym Śląsku poszu-  
kuje**

**FACHOWCA-WSPOLNIKA**  
z gotówką 2 — 3 mil  
Oferty „Dziennik Za-  
chodni” — Katowice  
pod „Pilne”. 2302

**REFERENTA**  
do wydz. zaop. ze zna-  
omością branży żelaz-  
nej zaangażuje natych-  
miast Delegatura C.  
Zaop. Przem. Papier-  
niczego Katowice, Mie-  
kiewicz 16. Podania  
pod w/w adresem. 2311

## WYDRAŻARKI

do wiśni ręczne, me-  
chaniczne Wytwór. Apa-  
ratów K. Dutkiewicz,  
Warszawa — Praga, ul.  
Owsińska Nr 14, boczna  
Mińskiej. 2307